Paryż, 13° Września 1839. Piątek

Kochany Szczepku

Przeszłym Kurierem, oczekiwałem Towna i Poezyi Olizarowskiego które ci w Memorandum mojém położyłem. Nie umiem sobie wytłomaczyć jak się to stało, żeś niepomyślał? Możeś stracił Memorandum, albo niezrozumiał. – Jeżeli je masz, bądź tak dobry i rospatrz się w niém dokładnie; bo inaczéj bardzo będę niespokojny. – Młoda Polska już posłana została do Londynu; i jest już zapewne u Jeffsa (15 Burlington arcade); zajmij się jéj rozesłaniem, jak tak jakem ci to wskazał w Memorandum. N^r^ Młodéj Polski jest 25. – Town wychodzi co Czwartek, stąd kurierem piątkowym możesz go nayzgodniej przesłać. Olizarowskiego poezie także przesyłaj każdą razą po trzy exemplarze. A zawsze niezapomnij napisać, nawet gdybyś niemiał nic więcéj nad to żeś zdrów i niemasz nic do doniesienia. – Donieś też także o naszych sprawach sądowych jeżeli się o czém dowiesz. –

W paczce u Jeffsa jest Soplica w 2^ch^ tomach dla Jackowskiego. Którego mu oddaj, i nawzajem odbierz od niego cztery szylingi.

Rodwell zapewno wrócił. Miał tu, a raczéj dał tu wspaniałą scenę. Dałem mu w Londynie sprawunek do Księgarni Polskiéj, stąd się niezdziwisz gdy ci powiem że za przybyciem swojém do Paryża, wybrał się zaraz do Księgarni dla zrobienia go. Natura nietaskawa nierozwiązała mu języka, który w czystości angielskiéj zostawiła niechcąc kalać jego nadęto john-bullowej buzi obcemi mowami; Januszkiewicz naczelnik Księgarni Polskiéj, mniéj wymyślny, niezakosztował jednakże języka angielskiego. Jednak toczy się Rodwell po mieście żeby zobaczyć Januszkiewicza, i nareście zatrzęsiony przyszedł sztywnie staje przed nim i słowa niemówiąc oddaje mu książkę którą miał oddać. Chce się im obu gwałtem gadać, bo jakże oprawiać gościa. – Januszkiewicz tedy nachalny traktuje uszy Rodwella francuszczyzną, (chociaż mógł do niego równie dobrze, popolsku mówić, nielepiéjby rozumiał)

Paryż, 13 Kwietnia 1839, Piątek

[illegible]

1275

wymawiając wyraz Paris. Radwell pojął że tu o pobyt pewno
idzie, odrzekł coś po angielsku, czego Janiszkiewicz natu-
ralnie nie schwytał. = Jak długo bawić będzie ‖ Ani rady
stępują tedy oba na migi, i obróciwszy się brzuchami do siebie
machają w powietrzu rękoma. Dla obu scena pocieszna
była – ale znudziła ~~[illegible]~~ Radwella, który pokazywał że
czegoś chce. Janiszkiewicz zmyślny, jął mu pokazywać
książki francuskie, gramatyki, słowniki, guidy
po Paryżu. Mało zabawa, a tego sztywna głowa
Radwella, daje telegraficzną odpowiedź że nie. Nareszcie
już oba rozpaczają żeby się porozumieć mogli; Rad-
well wpada w passią, rzuca swoje ciało wobec
po izbie, rzuca się i parska jak dzik, a Janiszkie-
wicz szuka w swej głowie czego on żądać może
i żądał mocno, bo latał jakby go gorączka ukąsiła.
Nareszcie świetna i szczęśliwa myśl przychodzi Ja-
niszkiewiczowi – czy nie nauczyciela = Un maître
‖ Krzyczy. To słowo pada na ucho ~~[illegible]~~ zro-
spaczonego, rozdąsanego Radwella, i kładzie mu
w usta pierwszy wyraz francuski najakie te
usta zdobyć mogły = Oui, oui, odpowiedział. –
Gdy tak Janiszkiewicz zaraz dał mu adres Iwanowskiego
który i po angielsku dobrze mówi, i po francusku
uczyć potrafi. Mój Radwell nieobejrzawszy się
gnał do Iwanowskiego, i rzucając wszystkie preliminaire
odrazu rzucił się do książki – chciał po tygodniu fran-
cuszczyzny – Musiał się dużo nauczyć, bo jak wszedł na
krótko przyjechał do Paryża.

Druga scena. Amorosa. Skrzydlecki przeby-
wając w Galicii, miał pewne miłostki, (jak je
wszędzie miewał) z nadobną Konieczną Lanicką.

jest na wieczorze u Kaskich, toż i Sknyźleski, i zastaje tam gości, męża z żoną, Polaków, niedawno z Galicii — i nic niepostrzega. I nikt jego niepostrzega — bo Sknyźlescio, dziś blady, ściągnięty, do siebie niepodobny. — Zagaja się rozmowa — młoda mężatka mówić poczyna, Sknyźleski słuchać zaczyna, mowę połyka, drżeć wreście poczyna, w końcu niemogąc już się posiąść, i pewny że się niemyli — rzuca się na kolana i rzecze — O moja Tosiu kochana, o moja ... "Bo tych moja trzymy na męża spojrzeli; bo wiedzieli że Tosia należała dziwaj do męża swego Polanowskiego, ale niedo Sknyźleskiego. — Sknyźleski im jednak wytłómaczył że mogła kiedyś być jego, bo się kochał w niej samej czy w jej siostrze. — Wzruszenie którego doznał Sknyźleski, wzruszenie tak zbawcze jak niebaśne uczuście musiało się obrócić na korzyść jego zdrowia. — Dziś Sknyźleski wielki przyjaciel Polanowskich, ani na krok ich nieodstępuje — a mówią jak i dlaczego się poznali. Ja ci niepowiem, to jest nienapiszę to pismo zostaje. — Powiedzieć zaś powiem ci kiedy co mi się dowiedziałeś.

Twój Leonard

Puln J. Szczepanowski
10 Duke Street, St James —

25 r. fbg du Roule, Paris.
20o Września 1839. Piątek

Kochany Szczapku,

Muszę cierpieć za jakieś straszne grzechy, kiedy najmocniejsze zaklęcia, najuroczystsze obietnice nic niepomagają. Ani jednej odpowiedzi, ani jednej przesyłki z Londynu; a przecież prosiłem, i pisałem. W dodatku jeszcze i to, że ty list mój o pierścieniu, inaczej zrozumiałeś, jak był napisany.

Pytałeś ty ze swojej strony, czy pierścień niebyłby tańszy i lepszy, zrobiony w Paryżu. P. Zamoyski, powiedział że, tak, i ja ci to w liście doniosłem —

W takim składzie, chciałeś żebym go zapytał, czy się będzie nim chciał zająć w Paryżu. P. Zamoyski odpowiedział chętnie i ja ci to doniosłem w liście.

To było tyle z twojej strony.

P. Zamoyski polecił mi, ze swojej strony, powiedzieć ci abyś po otrzymaniu listu mego pieniądze mu przysłał natychmiast. Ja to aż dwa razy w liście powtórzyłem; a nagłość tę tłomaczyłem tem jeszcze że P. Zamoyski w krótce z Paryża wyjeżdża. — Ty cóż na to "Pieniądze potem przyszlę, a teraz można kazać robić."

Kto cię prosił o ten dodatek a teraz można kazać robić, kiedy nieprzysłałeś pieniędzy których całych wymagał P. Zamoyski, i niejesteś pewny czy je możesz przysłać. Lepiej już było powiedzieć Pan Zamoyski, wyłóż pieniądze ze swojej kieszeni.

Pesth 26. Márczius 1859.

1886

i przyślij nam pierścień gotowy.

Wyznam nawet że to wyrażenie - „a tymczasem nie można kazać robić", brane pod naturalniejszemi względami, jest trochę obraźliwe; bo nie o to w liście pytano czy można kazać robić czy niemożna (tam nawet o tem wzmianki nie było) ale w nim tylko o to pisano aby natychmiast przystano pierścionek jeżeli nie był przerobiony.

Rozciągnąłem się nad tem, bo przyznam się że mi boleśno było czytać twoją odpowiedź, która odpowiadała na punkta o które się ani troszczono ani pytano, i potem słyszeć z ust Rzążewskiego pytanie „czy mój list tak był napisany, że ty tak powinieneś był dać odpowiedź, jaką dałeś." Na nieszczęście, to nie zachowałem kopii swego listu.

Ani mi Olizarowskiego nie przysyłasz ani Towna, ani mi piszesz nawet. Musiałeś nie mniej zgrzeszyć i innych próśb moich dopełnić. To wstyd, dalibóg.

Dowiaduję się że Pani Polanowska, twoja była kochanka.

Pamiętaj o graniu historycznym na 27-

Alex Leonard

P. Ig. Szczepanowski
Duke Street St James's.

31289

25 r. Fbg du Roule, Paris
23go Września 1839
Poniedz.

Kochany Szczepku

Teraz ładnie, przysyłasz poezie Oli-zarowskiego. trzeba tylko jeszcze abyś jaki taki bilecik dorzucił, to będzie Caca. Wiesz jak człowiek raz listy odbierać przywyknie to mu dosyć kiedy już nima nic do doniesienia, że mu się choć koperta posyła jako znak życia i dobréj woli w korrespondencii. Racz chciéj jeszcze to zrobić – a będziesz Caca –

Widzę Jan Koźmian jest tutaj.

napisz mi słów kilka o zdrowiu, wiesz co chcę.

Twój Leonard

Pelgr. J. Szczepanowski
16 Duke Street
St James London

1591

Paris, 25 rue du faub. du Roule

8o Października 1840

Czwartek

Kochany Szczapku,

Raszyński, o którego pytasz, jest w Paryżu i nie wie o swojem szczęściu.

Cieszymy się, że się krzepko wzięliście do ukojenia żalów i bolów Towarzystwa, Lorda jakieś doznali napastowani przez I.B.O., spodz. Pan Sekretarz nasz nie zapomnieci nas tu i przysłać nam każdą razą wszystko co nas; Polskę interesować może. ~~np.~~ Piszesz mi czym czytał w gazetach, bajmowiss czytałeś zapewne; należało powiedzieć czy przysłano Ci. Otóż proszę Cię ~~tracta~~ chciej się podjąć przesyłania nam takich pism.

Pan Zamoyski prosi o zakupienie map. Pisał nawet o to do Lorda. ~~wybierz~~ zbierz wszystkie mapy, spowiedź co kosztują i oddaj je Lordowi a on Ci da pieniądze.

Twój Leonard Nied

Artykułu tłomaczonego z ~~młodej Polski~~ nie przysłano nam.

Pilgr. J. Szczepanowski

London 10 Duke St.

1599

Paris, 25 rue du fbg. du Roule
22go Października 1840
Czwartek

Kochany Szczapku,

Załączam ci kwit Roszyńskiego Henryka na ośm funtów Sterl. które się nm na moje ręce przez Panów Ferère. Lafitte przestali — Suma ta zamieniona na pieniądze francuskie po odciągnięciu pocztowego i Komisowego wyniosła franków 197, 50. — Funt rachowano po fr. 24,95 co wzięte ośm razy daje fr. 199, 60. } na Poczcie porachowali sobie fr. 1,10, Komis. fr. 1. razem odciągnęli sobie franków 2,10. Oddali mi więc fr. 197,50 które oddałem Roszyńskiemu i na co kwit przesyłam. — Po drugiej stronie kwitu masz notatkę bankierską, zawierającą to co ci napisałem. Zdało mi się właściwem kwit z notatką razem złączyć; dlatego kwit ten otrzymałem na notatce. — Nadto otrzymałem podpis Pana Błotnickiego jako świadka w którego przytomności wypłata pieniędzy i napisanie kwitu własnoręczne przez Roszyńskiego się odbyły. — Wyrażenie In the presence of jest także ręki Roszyńskiego. Masz, załatwiłem wszystkie zdaje mi się ostrożności należne. —

Dałem przytem cepri mandy Ronyndr... za podpisanie paszportu na Towarzystwo. Powiada że się podpisywać tylko może że dobrowolnie przed się zjeździ.

Ciaz. Leon. Niedźwiecki

Pils. J Szczepanowski London

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
25 Listopada 1841.
Czwartek

Kochany Szczepanowski,

Jenerał Gawroński złożył w moje ręce list do Ciebie i franków piętnaście pieniędzmi. List tu załączam a franków piętnaście czyli szylingów dwanaście odbierzesz od Jeffsa, do którego dajż ci przekaz

Twój Leonard Nied.

Paris, 25 rue du faubourg du Roule
25th November 1841. Thursday

Please to pay Mr Szczepanowski or Order the sum of twelve shillings st.

Leonard Niedzwiecki

Mr Wm Jeffs
15 Burlington arcade
Piccadilly, London

---

a Mr Ignace Szczepanowski
40 Duke Street
St James's
London